Czytelnia Passio

Pojęcie nagiego cierpienia w mistycznym doświadczeniu św. Pawła od Krzyża

Ernst Henau, C. P.

passio.info.pl/category/czytelnia

Ernst Henau, C. P.

(Tłum. Marek Miotk, C.P.)

Pojęcie nagiego cierpienia *(nudo-patire)* w mistycznym doświadczeniu św. Pawła od Krzyża

W literaturze chrześcijańskiego mistycyzmu Paweł od Krzyża przyciągał szczególną uwagę ze względu na pewne osobliwe zjawisko: tzw. „noc"[1], której doświadczał. Trwała ona około 50 lat, a ponieważ, jak utrzymują niektórzy autorzy, przypadek unikalny, słusznie przypisuje się Pawłowi tytuł „księcia opuszczenia"[2].

Pewne podejście do studium mistycyzmu, razem z określoną niejasnością ze strony samego Pawła, prowadziło niekiedy do pewnego rodzaju romantycznej interpretacji duchowego doświadczenia. Wpierw była ona rozwijana przez R. Garrigou-Lagrange, a

---

[1] Wyrażenie „noc" bywa używane przez Pawła od Krzyża rzadko. R. Gamgou-Lagrange używa go dla oznaczenia całokształtu cierpień, niepokojów i duchową posuchy, które Paweł musiał znosić. Dla Garrigou-Lagrange Paweł od Krzyża byt heroicznym świadkiem idei i funkcji wynagrodzenia, a Zgromadzenie, które założył, było socjologiczną kontynuacją tej wyjątkowej misji. Po Gamgou-Lagrange, *Nuit de resplitreparatrice en S. Paul de la Croix,* w: "*Etudes Carmelitaines*, 1938, t. II, s. 287-293.

[2] H. Martin, w*: Dictionaire de la Spiritualite*., t III, col. 635, s. v. Desolation.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

następnie, raczej bezkrytycznie, została przejęta przez J. Libreton i H. Martin. Garrigou-Lagrange opierał swoje interpretacje zjawiska na teorii, aktualnie nie do utrzymania, głoszącej, że Paweł podkreślał uczestnictwo w Męce Chrystusa w aspekcie zadośćuczynienia. Teza ta został już odrzucona przez O. Oswalda, jak i przez S. Breton[3].

Być może Garrigou-Lagrange sam dał się zwieść w tej sprawie przez częste wzmiankowanie w pismach św. Pawła przebitego Serca Odkupiciela. Jednak, o ile jesteśmy w stanie to zbadać, odnośniki te nie są bezpośrednio związane z pobożnością Najświętszego Serca Paray-le-Monial. Paweł rozważał przebite Serce Chrystusa w biblijnym i patrystycznym sensie, jako źródło żywej wody, a ranę w Jego boku i wypływającą z niego krew jako wypełniającą Kościół ożywiającą siłę Świętego Ducha[4].

Nawet jeżeli funkcja zadośćuczynienia była obecna w doświadczeniu Męki św. Pawła[5], to musimy zauważyć jako podstawę dla interpretacji, że prowadzi to nieuchronnie do martwego punktu. Ponieważ nie jest to dla Pawła wcale typowe i zajmuje zbyt mało miejsca w jego myśli, miejsca, które nawet nie jest wystarczająco poświadczone. Będzie więc rzeczą konieczną zdobyć się na bardziej egzystencjalną interpretację, jak uczynił to np. S. Breton. Interpretacja ta może się zakorzenić jedynie w podstawowym pragnieniu uczestniczenia w Męce Chrystusa, ponieważ uczestnictwo to stanowi cel sam w sobie i nie musi być opatrywane jakimiś innymi zewnętrznymi czy problematycznymi celami.

1. Cierpienie lub tragiczna struktura egzystencji

Akcent naszej uwagi został skrystalizowany w następującej uwadze św. Pawła od Krzyża: „O ile tylko pamiętam, przez około pięćdziesiąt lat nie było dnia, który bym nie przeżywał bez cierpienia.... O pewnych duszach możesz przeczytać, że pozostają one w podobnym niepocieszeniu i duchowym opuszczeniu przez pięć, dziesięć lub piętnaście lat. Ale co do mnie, ja wolę o nich nie myśleć, gdyż budzą we mnie przerażenie”[6]. Rodzaj cierpień, przeżywanych przez św.

---

[3] O. Oswald, *De mistieke weg van de H. Paulus van het Kruis (1694-1775), ordesticher, volkspredikant en geesteelijk leidsman* Mook,1954, s. 77; S. Breton, *Mystique de la Passion, Etudes sur la doctrine spirituelle de S. Paul de la Croix.* Tournal (Belgium), 1963, s. 128.i s. 188-89.
[4] Por. H. Rahner, *Strome fliessen aus seinem Leib. Die aszetische Deutungsgeschichte von Joh 7, 37-38* w: "Zeitschr. Asz. Myst",1943 (X V l II), s. 141-49.
[5] E. Zoffoli utrzymuje tę opinię zupełnie formalnie, ponieważ w wielu miejscach wydaje się rozpoznawać echo objawień Małgorzaty M. Alacoque. Por. E. Zoffoli, *S. Paolo della Croce. Storia critica*. 1.11, s. 1038,1460,1463.
[6] Cyt. przez P. Gaetan, *Oraison et ascension mystique de S. Paul de la Croix*, Leuven, 1930, s. 11.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Pawła, nie jest dobrze określony. Możemy jednak wykluczyć trudności fizyczne i moralne, ponieważ, jak wynika z innych fragmentów, zazwyczaj w sposób specyficzny wspominał on o swoich chorobach i dolegliwościach. Tak samo wygląda sprawa z innymi przeciwnościami czy oszczerstwami, których ofiarą niekiedy padał. Tak więc interesuje nas szczególny rodzaj cierpienia, który przekracza cierpienia fizyczne i moralne (nawet jeśli i te są niekiedy brane pod uwagę, jak później zostanie to zanotowane).

Nieco jaśniejszą informację można znaleźć w liście, który Paweł posłał do swojego spowiednika: „Jako że mam dzisiaj nieco wolnego czasu, muszę zwrócić się do ciebie z przeprosinami, co czynię na moich kolanach, jeśli niekiedy piszę do ciebie słowa twarde, drażniące brzmieniem czy pełne melancholii i załamania. Ale, wierz mi, jestem pogrążony doprawdy w opłakanym stanie. Niechby Bóg raczył zachować każdą duszę od takiego stanu. *Sed mento haec patior (ale zasługuję na to)* i jest cudem, że nie jestem jeszcze całkowicie zgubiony. Co więcej, znoszenie mnie samego sprawia mi ogromną trudność. Są niekiedy dni, praktycznie każdy dzień, kiedy nie wiem, jak przejść nad sobą do porządku dziennego. Jednak, z wielkim wysiłkiem, ciągle próbuję obcować z innymi, chociaż zawsze z marnym skutkiem”[7].

Oto spotykamy się z rodzajem melancholii, która, jak zauważa E. Zoffoli, jest jedną z najsilniejszych cech charakteru Pawła. „Miał on momenty czystej radości i nie oszukanego oraz przepełniającego go szczęścia, ale dominującym znamieniem jego korespondencji jest smutek, który często przechodzi w strach i jest bliski lękowi”[8]. Ale, jak zauważył R. Guardini w swoim znanym eseju o melancholii (Vom Sinn der Schwermut)[9] a propos pewnych stron dziennika Kierkegaarda, nie jest rzeczą konieczną od razu wołać po psychiatrę dla wyjaśnienia takich wyrażeń. To, z czym się mierzymy jest w rzeczywistości poczuciem tragiczności życia[10], przypieczętowanym w samej egzystencji. Nie jest to „nieszczęśliwa świadomość” (conscience rnalheureuse) J. P. Sartre'a, ale doświadczana tragiczna „struktura ludzkiej egzystencji” (Struktur des Daseins) opisana przez V. Frankla[11].

---

[7] P. Gaetan, dz. cyt. s. 136-137.
[8] E. Zoffoli, dz. cyt., t. II, s. 485.
[9] Zuerich, 1949.
[10] Zachodzi ogromna różnica pomiędzy „tragiczną świadomością” (conscience tragique) a '”najszczęśliwszą świadomością” (conscience malheureuse). Poza pozorami i świadomością, pozostaje - ciągle nieodróżnialna, mroczna i czasami ironiczna - pewność sensu. Z tego powodu tragiczna świadomość powinna być ostrożnie odróżniona od nieszczęśliwej świadomości, o ile ta ostatnia nie poddaje się żadnemu wysiłkowi wyciągnięcia jej z niej nieszczęśliwości. Nie ma niczego mniej nieszczęśliwego niż świadomość Chrystusa i świadomość chrześcijanina, który postępuje za Chrystusem”. G. Morel, *Le sens de l`existence selon s. Jean de la Croix*, t. II, „Logique”. Paris 1960, s. 196.
[11] Postawiony przed przepaścią, człowiek patrzy w jej głębię, a to, co sobie uświadamia na dnie przepaści, jest tragiczną strukturą jego egzystencji. Rzeczywistością, która się na niego otwiera, jest rzecz następująca: sam byt człowieka, w głębokim i definitywnym sensie, jest cierpieniem, a istotą człowieka jest bycie

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Albo, lepiej, jak zostało to zapisane przez L. Lavelle, bardziej optymistycznego filozofa, jest to owo „podstawowe cierpienie w życiu, którego wszystkie pozostałe poszczególne cierpienia są jedynie odmianami i znakami”[12].

Jednak diagnoza ta nie daje nam zadawalającego wyjaśnienia, ponieważ, co oczywiste, Paweł jest jakby bardziej uwikłany. Nie jest to akurat rodzaj cierpienia, który stanowi nieuniknioną modalność ludzkiej egzystencji, fakt, że człowiek nie jest jeszcze ciągle w pełni zintegrowany (trudność w samodzielnym trwaniu). Nie jest to też wewnętrzne cierpienie niezdolności komunikowania lub ludzkiego pragnienia, by zapanować nad innymi źródłami wpływu w świecie (bo i znoszenia innych ludzi). Paweł porównuje swoją własną sytuację z sytuacją potępionego: „Mój nieszczęśliwy stan jest ledwo mniej nędzny niż stan potępionych, gdyż faktycznie odczuwam opuszczenie przez Boga. Jedynie małe światło nadziei we mnie jeszcze zostało... . Ręka Boga spoczywa na mnie w sposób niewyjaśniony”[13]. „Przechodzę przez ciemność piekła”[14].

Dla Pawła jedynym ludzkim sposobem znalezienia ulgi w niepocieszeniu była poufna rozmowa lub pisanie. Jednakże nawet to jest złączone z cieniem rezerwy, która, mimo wszystko, wióruje z nieświadomą nostalgią za zrozumieniem i czułością. „Jesteś w błędzie”, pisał do Tomasza Fossi, „mówiąc, że moi zakonnicy są świadomi moich prób, to nie jest tak, ponieważ zewnętrznie stwarzam pozory tak radosnego człowieka, jak inni, i jestem tak powściągliwy, jak tylko potrafię. Lecz pieczołowicie zachowuję te tajemnice dla siebie, ponieważ to już wystarczy, że Bóg sam je zna i nie zamierzam szukać żadnej litości ze strony kogokolwiek. Moi zakonnicy z pewnością uświadamiają sobie inne miarę trudności, jak np. zahamowania, jakie pojawiają się w moich fundacjach, nieskończone ciężary korespondencji, podróży, misji, etc. Pozostałych rzeczy jednak wcale nie przeczuwają”[15].

Paweł otwiera swoje serce tylko tym, z którymi jest złączony rodzajem relacji duchowych i którzy są zdolni zrozumieć jego doświadczenia. Bardzo często dotyczy to kobiet, takich jak Agnieszka Grazi albo siostra Gertruda Gandolfi. Do pierwszej pisał: „Moje dziecko w Jezusie Chrystusie, chcę dać Ci znać, że twój biedny ojciec duchowy jest zanurzony w głębi nędzy, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz, i chociaż moja dusza nigdy nie była wolna od krzyża, teraz jestem w takim stanie, że przygniata mnie przerażenie spowodowane

---

cierpiącym: *Homo patiens,* V. Frankl, *Homo patiens Versuch einer Pathodizee*, Wien 1950, s.647.
[12] Cyt. przez J. Lacroix w: *L`echec*, Paryż 1964, s. 45
[13] *Lettere di s. Paolo della Croce*, Roma 1924, t. I, s. 236. W następnych przypisach w odniesieniach do tego źródła posługiwać się będziemy skrótem, "L". Dosłowne tłumaczenie wyrażenia "Ręka Boga" brzmiałoby "bicz Boży".
[14] L I, s. 232.
[15] L I, s. 606.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

wielkimi atakami i napaściami ze strony moich nieprzyjaciół. Moje grzechy na to zasługują. Nic na ten temat nie mów, gdyż nie szukam żadnej sympatii, rzeczywiście, żadnej. Mówię ci to tylko po to, byś się modliła za najbardziej wstrętnego z ludzi, który obecnie ugina się od ciężaru w swojej najokropniejszej potrzebie i absolutnym ograniczeniu. Na zewnątrz przybieram spokojny wyraz twarzy, ażeby nie odstraszać nikogo, jako że Bóg żąda ode mnie działania w taki właśnie sposób, ale wewnątrz jestem w samym środku rozhukanego morza.. Nie mów o tym: po prostu powiedz innym, by polecali moje potrzeby Bogu. 3 stycznia będę kończył 41 rok życia; ofiaruj za mnie Komunię świętą”[16].

Ludzki rys na końcu tego listu jest z pewnością wzruszający: ale Paweł jest ogarnięty strachem. Mówiąc o swoich osobistych trudnych doświadczeniach można wystawić się na ryzyko czerpania z nich przyjemności. Jak wzmiankował o tym Tomaszowi Fossi: „Nie ma żadnej potrzeby konfrontowania się z twoimi cierpieniami twarzą w twarz, ani też badania ich w tak szczegółowych detalach, ani też myślenia o nich - znowu w szczegółach - aby widzieć, czy cierpienia stają się łatwiejsze do znoszenia czy też nie, czy czerpiesz z nich przyjemność, itd. Takie myśli powinieneś odłożyć na bok i w całej prostocie położyć nacisk na to, co dobre: Wolę kochającego Boga we wszystkich rzeczach”[17]. Jednak Paweł nie potrafi powstrzymać się od dzielenia z powiernikami swoim lękiem; ponieważ, by tak powiedzieć, musi on się zrelaksować. Ciągle jednak jego pisanie lub mówienie o swoim sekretnym cierpieniu jest miarkowane wezwaniem, by nie zdradzać go. A kiedy potrzeba jest najwyraźniej rozpaczliwa, czyni on swoje usprawiedliwienie: „ojciec uwalnia się od swoich nędz na rzecz jego dzieci”[18].

Często, gdy fizyczne słabości i zewnętrzne opuszczenie trapiły go jednocześnie, Paweł używał języka, którego na pierwszy rzut oka nie można było oczekiwać od świętego: „od pięciu dni do teraz na tym słomianym materacu przebity byłem bólami i skurczami w stawach i nerwach kolan i stóp. Dni te, także innymi mękami i strasznym opuszczeniem, przemogły moje ludzkie siły i, tak jak głębokie zjednoczenie i radości są przedsmakiem szczęścia dusz sprawiedliwych, te są przedsmakiem już rozpoczętego piekła... Piszę z łóżka, a noc ta była prawdziwie piekłem nocy”[19].

Z tych kilku reprezentatywnych cytatów możemy wyciągnąć pewne ostrożne wnioski. W mówieniu o stanie duszy św. Pawła „noc” nie oznacza ani fizycznej choroby, ani moralnego cierpienia spowodowanego przez innych ludzi (oszczerstwa, podejrzenia, opory, itd.). Podobnie poczucie tragicznej struktury życia ludzkiego,

---

[16] L I, s. 122.
[17] L I, s. 541.
[18] L I, s. 195.
[19] L II, s. 498.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

wyżej wspomniane, jest jedynie rodzajem modalności tej „nocy". Można by ją określić jako najmniej kontrolowaną oczywistość tego poczucia na poziomie świadomości. Nieco bardziej precyzyjny opis znajdziemy w twierdzeniach: „bycie opuszczonym przez Boga" i „ręka Boga spoczywa na mnie w niewyjaśniony sposób"[20]. Istotą jest tutaj poczucie opuszczenia, nagle cierpienie *(nudo-patire),* zgodnie z własnymi słowami Pawła[21].

A priori wyrażenie to posiada trzy znaczenia: na poziomie psychologicznym – cierpienie bez pocieszenia; na poziomie metafizycznym - cierpienie bez celu, na mistycznym poziomie - cierpienie jako czysta pasywność, według Taulera, albo patientia receptiva nuda - według Eckharta. Podczas gdy Paweł mówi o *stare nel nihilo passivo modo*[22] („biernie pozostawać we własnej nicości"), co przypomina nam Taulera, i gdy się weźmie pod uwagę to, co zostało stwierdzone powyżej, możemy przyjąć, że „nagie cierpienie" wymaga interpretacji mistycznej, jednak nie bez wykluczenia znaczeń z innych poziomów.

Nagie cierpienie lub tragiczna struktura chrześcijańskiej egzystencji

A zatem, jaka jest treść pojęcia *nudo patire?* Zawiera on więcej niż cierpienie spowodowane przez samego siebie lub przez innych ludzi. Oznacza ono cierpienie w obszarze naszej relacji z Bogiem. W tym punkcie Paweł sam wskazuje na centrum problemu, gdy odnosi się on do swego uczucia bycia opuszczonym przez Boga i doświadczania siebie jako bycia bez wiary, nadziei i miłości[23].

„Nagie cierpienie" jest w ten sposób usytuowane w przestrzeni relacji ludzkiego ducha do Boga, oczywiście, pociągające za sobą „nadmiar" w relacji do siebie czy innych. Lecz tymi dalszymi przestrzeniami relacji nie będziemy się interesowali prawie wcale, ponieważ naszą intencją jest wyjaśnienie głębszego i właściwszego znaczenia „nagiego cierpienia" w jego wewnętrznym dynamizmie.

Pytając jeszcze dalej o treść nagiego cierpienia, zapewne zbliżymy się do tego poprzez opis, jaki Paweł zamieszcza w liście definiującym *nudo-patire* jako „doskonalą, doświadczalną wiedzę własnej nicości"[24]. Jednak definicja ta jest również niewyrazista, ponieważ Paweł nie rozważa „nicości" jako metafizycznego terminu, ale jako pojęcie operatywne i wielostronne, które odnosi się do obszernego pola znaczeń i wszystkie je zmienia stosownie do kontekstu. Mimo to, przy

[20] L I, s. 236
[21] L II, s. 298.
[22] L III, s. 347.
[23] L I, s. 154.
[24] L II, s. 298.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

posługiwaniu się „doświadczalną wiedzą nicości" jako punktem wyjścia, znajdziemy mnóstwo znaczeń, które pomogą nam w skonkretyzowaniu pojęcia „nagiego cierpienia".

Paweł pisze o pewnym okresie swego życia: „Zagubiłem wszelką pobożność... nawet dźwięk kościelnych dzwonów wypełniał mnie przerażeniem"[25]. Słowa te można by było brać za nie mające wielkiego znaczenia. Ale mogą być one rozumiane również w sposób dosłowny. W takim przypadku objawiają nam one uczucie wstrętu do wszystkich religijnych rzeczy, symbolizowanych przez dzwony wzywające do spełnienia religijnych obowiązków.

Nie zamierzamy poszerzać znaczenia tych słów, nawet jeżeli zwracamy uwagę na ich powiązanie z częstą wzmianką Pawła o jego kuszeniu do bluźnierstwa. Za pomocą jego „dziennika" jako punktu wyjścia spróbujmy zrozumieć pochodzenie tych pokus. Ich źródło leży w rozłączeniu się przestrzeni wiary i doświadczalnej egzystencji.

Ze względu na jego wiarę Paweł zaniechał wszystkiego, co mogłoby być o bezpośredniej wadze dla jego konkretnej codziennej egzystencji, po to, by zaryzykować doświadczenie radykalnego samozaprzeczenia[26]. W sposób oczywisty, kiedy zwyczajne więzy w przestrzeni ducha zostają zerwane, jego fizyczna i psychiczna konstytucja zemści się. Tak samo zemści się wyobraźnia poprzez przecenienie tych rzeczy, które Paweł wolałby trzymać na pianie drugim[27].

Brak znaczenia w przestrzeni osobowości, gdzie jest to wymagane przez naszą konkretną egzystencję, powoduje, ze cały „Umwelt" (duchowe środowisko) staje się bez znaczenia w sytuacji tutaj-i-teraz. Poszukując głębszego znaczenia, „ego" się izoluje, następnie powstaje uczucie niepokoju, które, niekoniecznie będąc neurotyczne, łatwo może się rozwinąć w tym właśnie kierunku.

Ponieważ lęk jest doświadczany jako stałe wyposażenie egzystencji, przeobraża się on w niechęć lub nienawiść do świata, po prostu dlatego, że jest się niezdolnym do znalezienia znaczenia, którego się oczekuje w codziennym życiu. Owa awersja osiąga swój szczyt w nienawiści do Tego, od którego w sposób naturalny można oczekiwać daru poczucia sensu. Bez wątpienia właśnie to jest tym, co się ukrywa za często powtarzanym stwierdzeniem o pokusach do bluźnierstwa. „Co do tych pokus przeciw Bogu: ja błagam o uwolnienie

---

[25] L I, s. 410.
[26] Po przejściu przez okres wahań i poszukiwania Paweł zdecydował się zostać pustelnikiem. W celu przygotowania się do tego odbyt dwutygodniowe rekolekcje, I tak 23 listopada 1920 r. przeprowadził się do wilgotnej i niewygodnej celi w kościele św. Karola w Castellazzo. Tam, żyjąc w skrajnym ogołoceniu, notował on swoje doświadczenia i analizował stan swego umysłu. Por. *S. Paolo della Croce. Diario spirituale. Testo critico,* wyd. przez E. Zoffoli, Roma 1964. W następnych przypisach i odniesieniach do tego źródła pojawiać się będzie skrót "Dsp".
[27] Por. jego stwierdzenia o psychologicznych reakcjach, smutkach, itp. Dsp, 21 XI M 720.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

mnie od nich, od tych szatańskich słów, które rozrywają serce i duszę. Samo cierpienie jest nieważne, ale tym, czego osoba nie potrafi znieść, jest uczucie bycia kuszonym przeciw Bogu"[28]. W tym punkcie S. Breton mówi o „antyteistycznym odczuciu, które wyraża się w terminach przekleństwa i jest przeżywane jako postawa głęboka, a jednak niemożliwa"[29].

Bluźnierstwo w rzeczywistości może mieć swój punkt wyjścia w antynomii; uznać Boga (co jest niemożliwe w spójnym ateizmie) i móc Go odrzucić. Nieważne, że Paweł doświadcza bluźnierstwa jedynie jako pokusy, jako możliwości, która może być zrealizowana. W każdym razie powoduje ona uczucie bycia złapanym pomiędzy dwoma biegunami; na jednaj stronie możliwość buntu przeciw Bogu, a po drugiej - uznanie tego samego Boga w wierze. Tak więc ta sytuacja konfliktu powoduje nagie cierpienie, a jej dramatyczna natura może być zrozumiana jedynie z perspektywy stosunku świętego do Absolutu. Możliwość buntowania się przeciw Bogu, co jest echem nagiego cierpienia w psychice i które rozpoznaje się jako pokusę (to znaczy, jako pozytywnie rzeczywistą możliwość), stanowi najbardziej konkretne i ewidentne interpretowanie grzechu[30].

W jednym z Jego listów[31] Paweł określa grzech jako „nicość", „śmiertelna nicość sprzeciwiająca się nieskończonemu Bytowi o nieskończonej Doskonałości". Jest więc rzeczą logiczną, że doświadczalna wiedza jego własnej nicości nie zmierza jedynie w stronę szczególnego ucieleśnienia grzechu (bluźnierstwa), ale również w stronę samego korzenia, głęboko osadzonego w ludzkiej egzystencji. Paweł często nazywa siebie wielkim grzesznikiem[32] i wierzy, że jego grzechy są powodem oporu, z którym się mierzy przy zakładaniu swojego zakonnego Instytutu[33]. A jednak mimo to, poświadcza on, że nie był on świadom popełnienia kiedyś jakiegokolwiek śmiertelnego grzechu. A zatem dlaczego nieustannie nazywa siebie wielkim, jeśli nie największym, grzesznikiem?

Wykluczamy hipotezę psychologicznego poczucia winy, ponieważ taki stan zazwyczaj ogromnie ogranicza aktywność osoby, a to z pewnością nie stosuje się do przypadku Pawła. Tak samo nie możemy oceniać jego stwierdzenia jako wywodzącego się z chorobliwej samodegradacji. Hipoteza ta jest wykluczona przez fakt, że podczas procesu kanonizacyjnego, *promotor fidei* wynalazł nie mniej niż około dziewięćdziesiąt stwierdzeń z pism i świadectw, gdzie widzimy

---

[28] Por. Dsp. 25 XI 1720.
[29] S. Breton, dz. cyt., s. 206.
[30] S. Breton, dz. cyt., tamże.
[31] L I, s. 471.
[32] Nazywa on siebie „wielkim grzesznikiem, przepaścią niegodziwości" (L. S. s. 24); „prawdziwie podłą kreaturą" (L, I, s. 28); „niecnym zdrajcą, który zdradza tak dobrego Boga w każdym momencie" (L. I, s. 135); „obrzydliwym grzesznikiem" (L I s. 175); „bagnem nałogu" (L II, s, 661); nędznym grzesznikiem (L III. s. 738); „największym grzesznikiem" (L I, s. 342).
[33] L I, s. 477; II, s. 158, 289, itd.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

świętego jako chwalącego siebie, swoje cnoty i sukcesy *(gloriose de se loqueretur)*[34]. Ostatecznie, czy byłaby możliwość zakładania ślepoty na grzech innych u spowiednika, który spotkał się z wszystkimi rodzajami zła przez ponad pięćdziesiąt lat?

Jak S. Breton już zauważył, Paweł czynił swoje wyznania o byciu największym grzesznikiem w sposób absolutny, bez jakiegokolwiek odniesienia lub porównania z czymkolwiek innym[35]. Pierwszą interpretację takiego stwierdzenia można odnaleźć w pismach Jana od Krzyża, gdzie pisze on o ciemnej nocy, którą porównuje on do oczyszczającego ognia. Święty nazbierał kiedyś mały stos wilgotnych wiązek dla rozpalenia ognia w jego chłodnym pokoju nowo wybudowanego klasztoru w Segowii, w pewien surowy kastylijski wieczór zimowy. Powiodło to jego myśli wstecz ku płomiennemu ogniowi, ku Bogu, który wtrąca ludzi w duchowy stan, który on nazywa „nocą". Dlatego też pisał: „Ten boski ogień kontemplacyjnej miłości, zanim jednoczy on i przeobraża duszę w niej samej, wpierw czyści ją z jej przeciwnych przypadłości. Wypędza z niej wszelką jej szkaradność i czyni ją czarną i ciemną, tak by wydawała się być jeszcze gorsza niż przedtem i więcej szkaradną i odpychającą, niż to miała zwyczaj. Ponieważ to boskie oczyszczenie usuwa wszelkie zło i szkodliwe humory, których dusza nigdy nie odkrywała, jako że tak głęboko były one w niej zakorzenione i ją gruntowały, nigdy nie uświadamiała sobie, że faktycznie tak wiele nosiła w sobie zła. Ale teraz, kiedy wszystko to ma zostać wypędzone i unicestwione, humory te ujawniają się i stają dla duszy widoczne, ponieważ ta jest tak jasno oświecona przez ciemne światło boskiej kontemplacji (chociaż nie jest ona ani trochę gorsza niż wcześniej, czy to w niej samej, czy w odniesieniu do Boga); a ponieważ widzi ona w sobie to, czego nie widziała wcześniej, staje się dla niej oczywiste, że nie tylko nie pasuje do niej być widzianą przez Boga, ale nawet zasługuje ona na Jego niechęć i że On rzeczywiście jej nie znosi"[36].

Dla Pawła akcent nie spoczywa tyle na akceptacji niedoskonałości, które on faktycznie w sobie dostrzegał poprzez światło boskiego ognia oczyszczenia w ten sposób: „Jesteśmy zdolni do popełnienia wszelkiego zła, ale dzięki boskiej łasce mamy nadzieję, że tego nie uczynimy"[37] [38]. To, na co się wskazuje, nie jest tylko szczególnym grzechem, ale możliwością nieograniczonych grzechów. Dokładnie jak „materia pierwsza" posiada możliwość przyjmowania kształtów w wszelkich rodzajach rzeczy, podobnie ludzka „nicość", jako skutek tej nieokreśloności, posiada zdolność odwrócenia się od Boga na

---

[34] E. Zoffoli, dz. cyt., s. 1065.
[35] S. Breton, dz. cyt., s. 211.
[36] Jan od Krzyża, '"Ciemna noc ducha", ks. i!, rozdz. X, cytat z: *Zebrane Dzieła św. Jana od Krzyża, Doktora Kościoła.* przetłumaczone i wydane przez E Ailison Peers, London 1953.
[37] Cyt. przez E. Zoffoli, dz. cyt. t. II, s. 1077.
[38] E. Zoffoli, dz. cyt. t, II, s. 1679. Por. także S. Breton, dz. cyt. s. 213.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

ogromną ilość sposobów, W nazywaniu siebie największym grzesznikiem Paweł wskazuje dlatego na stałą w nim samym możliwość upadku, wycofania się ze źródła życia, Boga.

Kiedy Paweł na sposób absolutny mówi: „jestem największym grzesznikiem", nie używa on jedynie jakiejś retorycznej figury. Jest to jasne i szczere uznanie możliwości popełnienia grzechu.

„Jesteśmy zdolni popełnić wszelkie zło". Możliwość, która jest wyryta w ludzkiej egzystencji w imię wolności, Paweł jedynie doświadcza faktycznego nieporządku w ludzkich dążeniach i nieuniknioną dwuznaczność wolności w odniesieniu do wiary. W ten sposób ufa on Boskiemu Miłosierdziu, by być zdolnym do zakreślenia drogi swego życia w kierunku swojego Boga.

Można rozumieć, jak ta cała świadomość jest w stanie wywołać wyobrażeniowy pościg w wizji piekła, to jest: świata ryzykującego zniszczenie siebie w stanie odcięcia od swojego źródła, ludzkości, która przez nieuporządkowane postępowanie przygotowuje sobie własną porażkę i ruinę. „Noc", przez którą św. Paweł przechodził, określaliśmy jako możliwość buntowania się przeciw Bogu (przyjmująca kształt w pokusie bluźnierstwa), jak i jako wyraźne uznanie nieograniczonej możliwości popełniania grzechu w nim samym. Jego negatywne doświadczenie tego sięga nawet dalej: taedet nos etiam vivere („popadanie w rozpacz nawet co do życia"), jak przepełniony strachem cytował[39].

Na poziomie egzystencji znaczy to przełożenie jego doświadczalnej wiedzy nicości na akceptację absurdalności świata, który w sobie samym (bez odniesienia do Absolutu) nie może mieć żadnego sensu: doświadczenie pustki, niespójności, uniwersalnej mdłości świata opuszczonego przez Boga. Jednakże, kiedy najgłębsze głębie doświadczenia *nudo-patire* zostają osiągnięte, świat na nowo staje się przejrzysty, ponieważ szatański cykl jest przerwany przez odniesienie do zenitu tajemnicy Męki: krzyk Chrystusa na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił" (Mk 15, 34) i towarzyszące słowa na całkowite opuszczenie: „Ojcze, w Twe ręce polecam ducha mego", wyrażające bezwarunkowe ofiarowanie siebie Ojcu. Negatywny stan opuszczenia znajduje swój oddźwięk w integralnym poddaniu, które, w rodzaju Kopernikańskiego przewrotu, przemienia negatywność[40] w pozytywność i odnosi tryumf nad pozorną nicością. W oddaniu się Jemu Słowo aktualizuje swoje esse-*ad-Patrem,* które stanowi jądro i naturę Jego Boskiej Osobowości wewnątrz trynitarnych relacji.

---

[39] L 11, s. 839.

[40] „Negatywność nie jest ani przypadkowa, ani rozpaczliwa, ponieważ jest ona jednocześnie przeżywana i pokonywana w Bogu. Tutaj Cierpienie „staje się medytacją lub, raczej, pośrednikiem... Doświadczenie porażki staje się doświadczeniem totalnej miłości". Por. J. Lacroix. dz. cyt. s 109.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

„Jesteś pozbawiona wszelkiego pocieszenia", pisał Paweł do Anny Marii Caicagnan, „i jesteś Bogu za to wdzięczna, ponieważ teraz jesteś bardziej upodobniona do boskiego Oblubieńca, który podobnie pozostawał w całkowitym opuszczeniu na krzyżu. W tym opuszczeniu spełnił on wielką ofiarę i uzupełnił ją tymi boskimi słowami: 'Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego'. Tym sposobem oddał się Ojcu i dokonał dzieła naszego odkupienia. Czyń podobnie, moja błogosławiona córko. Obecnie jesteś w stanie niepokoju na łożu krzyża i cóż więcej można uczynić, jak przekazać twoją duszę na łono Ojca i powiedzieć: 'w Twoje ręce polecam ducha mego'? To powiedziawszy, umieraj szczęśliwie tą cenną śmiercią mistyczną, o której wcześniej wspominałem. Jeśli umrzesz tą mistyczną śmiercią, będziesz żyła nowym życiem, będziesz odrodzona do nowego życia w boskim Słowie, Jezusie Chrystusie. Ach, cóż to będzie za życie! Będzie ono tak chwalebne i tak pełne rajskiego zrozumienia, że nie będziesz nawet wiedziała, jak mi, twojemu biednemu ojcu i słudze twojej duszy o tym mówić"[41].

Istnieje również najintymniejsze i prawdziwie dramatyczne uczestniczenie w Męce Chrystusa. „To uczestnictwo, ustąpiwszy z wszelkiej pełni mocy zwycięstwa, niech ciągle rośnie stosownie do woli Pana, aż do najgłębszej bezradności, doświadczenia wewnętrznej nocy, opuszczenia i odrzucenia, które, podczas uczestniczenia w krzyżu, może przekroczyć wszelką granicę, naturalnie mogącą być doświadczaną lub znoszoną. Może ono wzrastać nawet w taki sposób, że powoduje subiektywną utratę duchowego światła, wszelkiej perspektywy i nadziei na przyszłe odkupienie i zmartwychwstanie. Mimo wszystko ciemność ta niechybnie wypływa ze światła. Subiektywnie, a nawet obiektywnie, zakłada ona światło, światło nigdy nie zostaje zabrane wiernemu człowiekowi, jeśli, raz się o tym dowiedziawszy, przynajmniej *implicite* się na tę utratę nie zgodzi"[42].

Owe uczestnictwo w opuszczeniu Chrystusa na krzyżu, w goryczy akceptacji, tak samo doprowadza do wyzwolenia. Rozrywa ono bowiem wszelki łańcuch, który przywiązuje człowieka do niego samego i tworzy przestrzeń dla żywej wiary i czystej miłości. Paweł pisze: „Nie martw się ciemnością, przez którą musisz przejść, gdyż to doświadczenie jest konieczne dla twojego ćwiczenia się w żywej wierze. Następnie, wolna od wszelkiego obrazu, będziesz pozostawała w wewnętrznej samotności, spoczywając w Bogu i adorując Go w duchu i prawdzie"[43]. „W tej wierze rozpal swą wiarę i umarła dla

---

[41] L III, s. 825-26.
[42] H. U. von Balthasar. *Het beschouwende gebed* (o modlitwie kontemplacyjnej), Hasselt: 1962. s 218.
[43] L I, s. 532. Por także: „Prawdziwi czciciele czczą Ojca w duchu i prawdzie. *Zwróć na* to uwagę, ponieważ w tych świętych słowach Jezusa zawiera się wszystko, co jest najdoskonalsze w modlitwie. Nie polega ona na radosnych uczuciach i zmysłowych rozkoszach, ale na duchu i prawdzie: prawdzie, która oznacza

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

wszelkiego stworzenia, zwiąż się z Bogiem przez miłość. Prawdziwa miłość, cicha samotność... Wycofaj się w gołej wierze do wewnętrznej świątyni twojego ducha, najwyższej części twojego umysłu, a tam znajdziesz odpocznienie i będziesz posiadał wszelkie bogactwa"[44]. A teraz znowu dokonujemy redukcji do rzeczy najistotniejszych: „Wiem, że krzyż naszego ukochanego Jezusa będzie bardziej zakorzeniony w twoim sercu, a ty będziesz śpiewała: cierpieć i nie umierać, czy raczej, albo cierpieć, albo umrzeć: lub też jeszcze lepiej, ani cierpieć, ani umierać, lecz jedynie w pełni przeobrazić się w Boską wolę"[45]. Jest to dialektyka oddania i poddania się, która w duchowości Pawia od Krzyża spełnia ogromnie ważną rolę[46].

Udział w opuszczeni u krzyża jest najskuteczniejszym nauczycielem prawdziwie czystej miłości. „By być naprawdę zdolnym do miłości, trzeba wychylić kielich aż do dna i znosić odrzucenie i śmierć. Jest to ludzki, a może nawet boski dramat"[47]. W nagim cierpieniu wszelka rozkosz, wszelka forma posiadania, wszelka forma egoistycznej miłości zostają zniszczone. W rezultacie tego absolutnego ulewania człowiek osiąga bardzo czystą więź Syna z Ojcem. Jeśli zamierzamy podkreślić negatywny aspekt takiego oderwania, można powiedzieć, że to nagie cierpienie uaktywnia istotę ducha w jego radykalnej nagości, to znaczy - przekraczając wszelką odczuwalną satysfakcję lub pocieszenie. Każdy obraz określony w stworzeniu, w słowie, wszystko, co przywiązuje nas do samych siebie i do ziemi. Z innej strony, jeśli pragniemy podkreślić aspekt pozytywny, powinniśmy powiedzieć, że całkowite poddanie się, zawierające się w stanie *nudo-patire,* w sposób wybitny będzie aktem, który tworzy naszą relację jako dziecka do Boga w Chrystusie, tym sposobem odnawiając w specyficznej „faktyczności" nasz związek z Absolutem. Udział w Męce i związane z nią opuszczenie jest konstytutywnym elementem ducha.

Ta doktryna aktywnej rezygnacji, zawierającej się w *nudo-patire* wyjaśnia to jak Paweł zdołał stworzyć syntezę dwóch szkół duchowości: mistyki nadreńskiej i franciszkanizmu (którą Paweł odziedziczył). Znajdujemy tu tematy pokrewne *mistyce introwersji:* mistyczna śmierć, boskie narodziny, nagość ducha, itd. Ale zamiast osiągnięcia tej nagości przez przekroczenie Męki, jak to się dokonywało w mistyce introwersji, Paweł czyni to przez przyjęcie konsekwencji uczestnictwa w Męce, dając w ten sposób świadectwo franciszkańskiego dziedzictwa.

---

pozostawanie w naszej nicości i ubóstwie, bez wykradania czegokolwiek Bogu". Por. L I, s. 795.
[44] L I, s. 523.
[45] L II, s. 440.
[46] L III, s. 807.
[47] J. Lacroix, dz. cyt., s. 110.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Te strony na temat udziału w opuszczeniu Chrystusa w Jego Męce możemy rozważać jako konkretną aplikację aksjomatu; w dążeniu z całkowitym otwarciem się na tajemnicę Boga brak przywiązania do jakiejkolwiek rzeczy stworzonej jest istotnym warunkiem ciągle większych wymagań. By sobie ten brak przywiązania uświadomić, Bóg wydaje się wycofywać w celu umożliwienia nam dojścia do uznania i zgody na naszą konstytutywną relację do Absolutu. „Stopniowe oderwanie, idące poza obrazy, i odnowienie ducha w czystości jego początkowego związku z Absolutem, pociąga za sobą więcej niż proste spęcznienie. Odyseja nieszczęśliwej świadomości nie jest spokojną wycieczką lub wyrafinowaną rozrywką ludzi, którzy, jak głosi pewne powiedzenie, cierpią na 'chorobę intelektualną' (mal de Sorbonne). Jest to raczej powrót ducha do jego istoty i fundamentu. Taki powrót jest w samym sercu duchowego życia i, być może, również filozofii. Męka, doświadczana przez mistyków pod ciężarem krzyża, będących poza wszelką radością, jest tylko reperkusją działania w ludzkiej duszy relacji, która ją stopniowo wyprowadza z jej skorupy. Cierpienie to jest śladem tej aktywności, lub, dokładniej, jej wyrazem"[48].

W pełni udziału w Męce, dzielenie opuszczenia krzyża nie stanowi jasno oznaczonej fazy, ale fundamentalne prawo ruchu, który nieustannie postępuje i powtarza się. Jest to, że tak powiem, klucz, ciągle powracający temat symfonii.

W ten sposób pojęte uczestnictwo w Męce, wraz z uczestnictwem w opuszczeniu krzyża jako jej zenicie, nie powinno, jakby ktoś mógł oczekiwać, być zredukowane do patologicznej rozkoszy w cierpieniu lub do chorobliwego przywiązania się do niej czy też do sentymentalizmu. W narzekaniach Pawła od Krzyża, o których wspominaliśmy w pierwszej części tego studium, można bowiem usłyszeć absolutne i żywiołowe „nie", które Paweł rzucał przeciw wszelkiemu nonsensowi cierpienia dla niego samego. Zamiast tego cierpienie zostaje przekroczone poprzez wypełnienie go znaczeniem. Dokładnie, owo „mit Sinn begaben" („wypełnić znaczeniem")[49], jak zostało to poświadczone przez P. Polaka, wyklucza wszelką patologiczną formę mistyki Męki.

Co do cierpień Pawła, rozważanych w ich najbardziej okropnej formie *nudo-patire,* oznaczają one dynamiczne dążenie, według nieubłaganej logiki, na skraj bezdennej przepaści, do Boga. Progresywne samounicestwienie, nagość ducha, jednoczą Pawła w sposób autentyczny z działaniem Chrystusa, z jego stosunkiem do Ojca, z *Kenosis* i z *Agape,* oczyszczaniem siebie i oddawaniem w miłości i służbie, z agonią i, spalając się w opuszczeniu krzyża jako punkcie spoczynku, z stanem wyrażonym w słowach: „w Twoje ręce powierzam ducha

---

[48] S. Breton, dz. cyt., s. 223.
[49] P. Polak, *Frankls Existenzanalyse in ihrer Bedeutung fuer Anthropologie und Psychotherapie*, Innsbruk 1949, s. 22.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

mego". Z tego kąta patrzenia możemy pojąć, jak, pomimo tego żywiołowego „nie", Paweł również wypowiedział „tak" na cierpienie.

Wnioskujemy zatem, posługując się cytatem R. M. Rilke'go, który zaadaptowany do naszych czasów, streszcza postawę Pawła: „Jeśli, wraz z definitywną decyzją, a nawet poczuciem wzniosłej radości, nigdy się nie zgodzimy na potworność życia, nigdy też nie posiądziemy niewyrażalnych mocy naszej egzystencji. Pozostaniemy wówczas na marginesie, a kiedy nadejdzie ostateczna decyzja, odkryjemy, że nie doświadczyliśmy ani śmierci, ani życia"[50].

[50] R. M. Rilke, cyt. przez V. Frankla, dz. cyt., s. 68.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa
oo. Pasjonistów
Prowincja

passio.info.pl